

T. XXIV (2021) Z. 1 (61)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2021.136671

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Plomyczek Afrykański
(1943–1945):
A bimonthly children's
supplement to *Polak w Afryce*

**„Plomyczek Afrykański”
(1943–1945)
dwutygodniowy
dodatek dla dzieci
do „Polaka w Afryce”**

Instytut Nauk o Informacji
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków
e-mail: michal.rogoz@up.krakow.pl
<https://orcid.org/0000-0002-8041-0610>

**Michał
ROGOŹ**

KEY WORDS:

Polish expatriate press during World War II, Polish exiles in East Africa, children's magazines, Nairobi, *Plomyczek Afrykański*

SŁOWA KLUCZOWE:

„Plomyczek Afrykański”, dzieci, młodzież, II wojna światowa, polscy uchodźcy, Afryka Wschodnia

ABSTRACT

Plomyczek Afrykański [*The African Little Flame*] (1943–1945) was a bimonthly children's supplement to *Polak w Afryce* [*The Pole in Africa*], a weekly published in Nairobi for Poles evacuated in 1942 from the Soviet Union. This study, based on a collection of 45 issues from 1943–1945, attempts to characterize the content of this publication (themes, type of texts, layout), the circle of contributors as well as examine any facts that may throw additional light on its production and reception.

ABSTRAKT

„Plomyczek Afrykański” to dziecięcy dodatek do wydawanego w Nairobi tygodnika „Polak w Afryce”. W oparciu o zbiór egzemplarzy z lat 1943–1945 (45 numerów) scharakteryzowano zarówno zawartość treściową czasopisma (uwzględniając tematykę, typy tekstów i stronę graficzną), krąg autorów, jak i wszelkie inne możliwe do odtworzenia fakty związane z jego edycją i recepcją.

Streszczenie

„Płomyczek Afrykański” to jedno z kilku czasopism dziecięcych próbujących kontynuować na uchodźstwie tradycję przedwojennego „Płomyczka”. Edytowany w stolicy Kenii Nairobi stanowił on dodatek do tygodnika „Polak w Afryce” — pisma dedykowanego polskim tułaczom rozsiadym w tymczasowych osiedlach założonych na Czarnym Łądzie na terytoriach administrowanych przez Imperium Brytyjskie. Bez wątplenia zadanie kontynuacji wartości artystyczno-wychowawczych jednego z przedwojennych liderów polskiego rynku czasopism dla dzieci i młodzieży stanowiło wyzwanie dla głównego redaktora Janusza Knakego — zdolnego grafika, autora części tekstów i ilustracji. Do grona jego najbliższych i najaktywniejszych współpracowników należeli: W. Krog i N. Czyżewska. W badaniach wykorzystano krytyczną analizę literatury przedmiotu, a także metody heurystyczną oraz analizy zawartości prasy. Uwzględniono w nich wszystkie numery „Płomyczka Afrykańskiego” z lat 1943–1945.

Głównym założeniem redaktora pisma było podtrzymywanie ducha polskości wśród młodego pokolenia Polaków znajdujących się na obcej ziemi. Szata graficzna pisma była bardzo skromna (wbrew oczekiwaniom odbiorców), na co kluczowy wpływ miały trudne realia wojenne. Większość treści stanowiły przedruki utworów literackich zarówno wierszowanych, jak i pisanych prozą. Liczne były dzieła polskiej klasyki literackiej (m.in. autorstwa M. Konopnickiej, A. Mickiewicza i A. Oppmana), ich uzupełnienie stanowiły wybrane teksty autorów zagranicznych (w tym pionierskie tłumaczenie cyklu legend ugandyjskich Apolo Kaggy) oraz literatura współczesna, często oscylująca wokół tematyki wojennej. Znacznie rzadziej sięgano do eseju czy innych gatunków o charakterze publicystycznym. Na łamach „Płomyczka Afrykańskiego” nieregularnie pojawiały się echa wydarzeń światowych, najczęściej w formie oficjalnych listów lub odezw.

Czasopismo utrzymywało korespondencyjny kontakt z czytelnikami ogłaszając nawet konkurs na relację z wycieczki po kontynencie afrykańskim. Realizowane za jego pośrednictwem procesy edukacyjny i wychowawczy były szczególnie ważne w kontekście bardzo ograniczonej bazy polskojęzycznych książek i pomocy szkolnych oraz niedoboru posiadającej odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie kadry nauczycieli. „Płomyczek Afrykański” z pewnością odegrał niebagatelną rolę w podtrzymywaniu i kształtowaniu postawy patriotycznej młodych Polaków, którzy znaleźli się w bardzo odległym od kraju regionie świata.

Wstęp

Założony w 1917 roku „Płomyczek” (pierwotnie stanowiący kilkustronicowy dodatek do „Płomyka”) stał się jednym z najpopularniejszych czasopism dziecięcych okresu II Rzeczypospolitej. Od 1924 roku ze względu na swoje walory wychowawcze i poznawcze był zalecany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako pomoc w kształceniu szkolnym. W poszczególnych numerach publikowano treści zarówno edukacyjne, jak i literackie, wzbogacając je ciekawą szatą graficzną¹. W 1937 roku na Międzynarodowym Kongresie Prasy Pedagogicznej w Paryżu czasopisma dla dzieci wydawane pod patronatem ZNP (a więc m.in. „Płomyczek”) uznano za jedne z najlepszych w skali światowej. Tradycja „Płomyczka” była więc przed 1939 rokiem na tyle silna, że nawet na uchodźstwie w czasie II wojny światowej starano się nawiązywać do renomy przedwojennego tytułu, sugerując tym samym swoistą ciągłość polskiej kultury mimo skomplikowanej sytuacji politycznej². Za ciekawy przykład takich inicjatyw należy uznać ukazujący się w Nairobi w latach 1943–1945 dwutygodnik „Płomyczek Afrykański”³.

W przeprowadzonych badaniach dążono do ustalenia genezy powstania „Płomyczka Afrykańskiego”, odtworzenia kręgu osób, które go współtworzyły oraz poznania treści jakie pojawiały się na jego łamach. Za istotne uznano również określenie roli pełnionej przez ten periodyk w odniesieniu do kręgu jego intencjonal-

¹ M. Rogoź, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989: studium historycznoprasowe*, Kraków 2009, s. 72–74.

² Wspomnieć należy o „Płomyczkach” wydawanych w Moskwie oraz w Budapeszcie, jak również o „Naszym Płomyczku” edytowanym w latach 1945–1947 na terytorium okupowanych Niemiec w Lubee. Por. S. Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 162; I. Michalska, *Międzywojenne periodyki Związku Nauczycielstwa Polskiego dla dzieci jako pomoc w pracy szkolnej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2015, nr 3/4, s. 99–112.

³ Dostęp do tego czasopisma był możliwy dzięki uprzejmości Huberta Chudzio — Dyrektora Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Jednostka ta posiada pełny zasób tego pisma. Jego digitalizacji dokonała Monika Zemła-Kamisińska. Warto zauważyć, że prawdopodobnie żadna inna instytucja w Polsce nie posiada kompletu numerów „Płomyczka Afrykańskiego”. Zapewne z tej właśnie przyczyny periodyk ten nigdy wcześniej nie stanowił przedmiotu badań naukowych, choć wzmianki sygnalizujące jego istnienie pojawiały się w literaturze przedmiotu. Por. Z. Szelaąg, *Czasopisma dziecięce w latach II wojny światowej na obczyźnie*, [w:] *Pół wieku przyjaźni z dzieckiem i szkołą 1921–1971*, red. S. Aleksandrak, Warszawa 1972, s. 55–59.

nych odbiorców. W celu rozpoznania tak sformułowanych problemów badawczych przeprowadzono krytyczną analizę literatury przedmiotu, a także wykorzystano metody heurystyczną oraz analizy zawartości prasy poddając badaniu z autopsji każdy z 45 numerów pisma, które ukazały się w latach 1943–1945.

Polacy w Afryce Wschodniej

Brytyjska Afryka Wschodnia stała się jednym z ważniejszych kierunków migracji polskiej ludności cywilnej, która opuściła terytorium Związku Radzieckiego po zawarciu porozumienia Sikorski–Majski w lipcu 1941 roku. Przesiedlenia z Iranu czy Indii (które to państwa były pierwszym etapem tułaczki) na terytoria wschodnioafrykańskie stały się możliwe dzięki układom zawartym w lecie 1942 roku między rządem Wielkiej Brytanii a gubernatorami Kenii, Ugandy i Tanganiki (obecnie Tanzanii), a nieco później także Rodezji Północnej (obecnie Zambii) i Południowej (obecnie Zimbabwe) oraz Związku Południowej Afryki (dzisiejsze RPA)⁴. Ludność polską skoncentrowano w kilkunastu obozach rozsianych na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów⁵. Szacuje się, że w końcu 1944 roku we wszystkich wspomnianych protektoratach⁶ zamieszkiwało ponad 18 tysięcy obywateli polskich⁷. Była to liczba niemała i przynajmniej w części opisywanych terytoriów stanowiła ponad połowę białej ludności. Równocześnie ze względu na charakter ruchu emigracyjnego bardzo

⁴ J. Bar, *Tanzania. Państwo i społeczeństwo (od kolonializmu do współczesności)*, Kraków 2020, s. 91.

⁵ Najważniejsze z nich to Rongai w Kenii, Masindi i Koja w Ugandzie, Tengeru, Kondoa, Ifunda, Kidugala, Kigoma i Morogoro w Tanganice, Abercorn (obecnie Mbala), Bwana M'Kubwa, Fort Jameson (obecnie Chipata) oraz osiedle na przedmieściu Lusaki w Rodezji Północnej, Gatooma, Marandellas (obecnie Marondera) i Rusape w Rodezji Południowej i Oudtshoorn w Związku Południowej Afryki. Największe ośrodki szkolne istniały przy tym w osadzie Tengeru pod Kilimandżaro, Kidugali, Diggel-fold (Rodezja Południowa), a także w Livingstonie blisko wodospadów Wiktorii (obecnie miasto Maramba w Zambii). H. Chudzio, *Z Syberii na Czarny Łąd. Polskie osiedla w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1942–1952*, [w:] *Z mrozów Syberii pod słońce Afryki. W 70. rocznicę przybycia polskich Sybiraków do Afryki Wschodniej i Południowej*, red. H. Chudzio, Kraków 2012, s. 71–113.

⁶ Terytoria te znajdowały się pod formalną kontrolą Wielkiej Brytanii. Tanganika jako była kolonia niemiecka posiadała wprawdzie status terytorium powierniczego Ligi Narodów, aczkolwiek zwłaszcza w warunkach wojennych stosunki te nie miały de facto większego znaczenia.

⁷ A. Hejczyk, *Sybiracy pod Kilimandżaro. Tengeru — polskie osiedle w Afryce Wschodniej we wspomnieniach mieszkańców*, Rzeszów – Kraków 2013, s. 43–44. Por. też W. Korabiewicz, *Gdzie słoń a gdzie Polska*, Warszawa 1980, s. 174–175. Są to mimo wszystko dane szacunkowe. W literaturze przedmiotu pojawiają się na ten temat rozbieżności. Henryk Zins w pracy *Polacy w Afryce Wschodniej*, Lublin 1978, s. 54 podaje stan ludności polskiej na dzień 1 lipca 1944 roku w liczbie 16480 osób, z kolei Marek Pawełczak, *Kenia*, Warszawa 2004, s. 160, powołując się na wspomnianą pracę Zinsa ocenia tę liczbę na około 20 tysięcy.

duży odsetek tej społeczności stanowiły dzieci i osoby młodociane⁸. Z tego też względu ważnym elementem aktywności stała się organizacja placówek oświatowych. Wiązało się to nie tylko ze stworzeniem odpowiedniej bazy lokalowej, znalezieniem kompetentnej kadry nauczycielskiej, ale również zapewnieniem koniecznych pomocy edukacyjnych. Z braku podręczników redagowane na miejscu pismo dziecięce pełniło często rolę zastępczą⁹.

Charakterystyka formalna pisma

„Płomyczek Afrykański” był dodatkiem do wydawanego w Nairobi czasopisma „Polak w Afryce”, które pełniło funkcje polityczno-informacyjne¹⁰. Pierwszy numer ukazał się w marcu 1943 roku i na początku był jednostronicową rubryką wewnątrz macierzystego pisma¹¹. Od numeru 9 z 8 lipca 1943 roku przekształciła się ona w osobny zeszyt o objętości 4 stron. Cena egzemplarza wynosiła 10 centów wschodnioafrykańskich¹². W lipcu 1943 roku ukazały się aż trzy oddzielne numery czasopisma.

⁸ Według H. Zinsa, *Polacy w Afryce...*, s. 45 pod koniec wojny było to ponad 7500 osób. Inne liczby podaje T. Bugaj, *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1982, s. 95, który odnotowuje, że do Afryki przewieziono 8000 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym oraz 1500 starszej młodzieży płci żeńskiej.

⁹ Z listu dzieci klasy Vc w Tengeru do redakcji „Płomyczka Afrykańskiego” wynika, że pismo było często użytkowane w zastępstwie podręcznika klasy piątej, ponieważ w szkole znajdował się tylko jeden egzemplarz książki. Dzieci wspólnie z nauczycielką zasugerowały, że w ramach ćwiczeń przepiszą kilka czytanek z rzeczonego podręcznika i prześlą na adres redakcji, tak aby zostały wydrukowane w kolejnych numerach i stały się tym samym łatwiej dostępne dla uczniów. Uczniowie i uczennice klasy Vc, *Do „Płomyczka Afrykańskiego”*, „Płomyczek Afrykański” (rubryka pisma „Polak w Afryce”) 1943, nr 4/5, s. 12. Inicjatywa ta nie doczekała się jednak realizacji, bowiem żadna z czytanek zawartych w wypisach szkolnych (J. Balicki, S. Maykowski, *Pieśń o ziemi naszej. Piąty rok nauki języka polskiego w szkołach powszechnych*, Lwów 1933) nie pojawiła się w kolejnych numerach czasopisma. Być może ze względu na ich objętość. Hubert Chudzio podaje, że w końcu 1943 roku dotarły do Afryki pierwsze transporty podręczników szkolnych, a w późniejszym czasie pomoce szkolne drukowano nawet na miejscu w Nairobi, H. Chudzio, *Z Syberii na Czarny Łąd...*, s. 71–113.

¹⁰ S. Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji...*, s. 69. Był to początkowo dwutygodnik, a od numeru 7 tygodnik, co oznaczało, że dodatek ukazywał się razem z co drugim numerem.

¹¹ De facto numery 1–2 i 4–5 były podwójne i w związku z tym rozszerzone do objętości dwóch stron.

¹² Informacja o cenie pojawia się w winiecie czasopisma jedynie do 10 numeru. Trzeba mieć świadomość, że pismo było kolportowane na kilku terytoriach nie zawsze objętych unią monetarną, stąd kwestia opłat za pojedynczy egzemplarz musiała być zapewne regulowana za pomocą przeliczników walutowych. Jednocześnie była to opłata dość symboliczna. Dorosły mieszkaniec osiedla Tengeru otrzymywał miesięcznie równowartość 1000 centów (10 szylingów wschodnioafrykańskich), a dziecko 250 centów (2,5 szylinga) — mogło więc bez większego problemu przeznaczyć niewielką kwotę kieszonkowego na zakup dwóch numerów pisemka miesięcznie. Por. A. Hejczyk, *Sybiracy pod Kili-mandżaro...*, s. 62.

15 lipca pojawił się bowiem numer sygnowany jako trzeci, po czym 22 lipca wydano numer 10, zachowując poprzedni dwutygodniowy porządek. Możliwe jednak, że testowano edytowanie „Płomyczka Afrykańskiego” w rytmie tygodnika, jakim właśnie stał się „Polak w Afryce”, innym — choć mniej prawdopodobnym — wyjaśnieniem jest ukazanie się numeru „specjalnego” z uwagi na katastrofę gibraltarską, w której zginął generał Władysław Sikorski¹³. Wojciech Chojnacki uważa, że numer z 15 lipca został omyłkowo obdarzony winiętą „Płomyczka...”, a w praktyce jest innym dodatkiem pt. „Książka Polska na Uchodźctwie”, który naprzemiennie dodawano do „Polaka w Afryce”. Zamiast tego nr 4 „Książki Polskiej” miał być z kolei „zagubionym” numerem „Płomyczka...”¹⁴. Teza ta jest tym bardziej prawdopodobna, że oba te dodatki są sygnowane na kolejnych stronach nazwą analizowanego czasopisma dziecięcego i wykazują ze sobą powiązanie ze względu na wiersz Stanisława Balińskiego *Poranek Warszawski*, wydrukowany w dwóch częściach. Od numeru 11 zeszyt publikowany był jako osobna wkładka do „Polaka w Afryce”, natomiast od numeru 19 zmianie uległa orientacja druku przy zachowaniu formatu 23 x 29 cm. Od numeru 41 powrócono do formy rubryki, co oznaczało zmniejszenie objętości do jednej strony. Zachowała ona swoją odrębność do 10 czerwca 1945 roku¹⁵ (ostatni był 45 numer), aczkolwiek treści dla dzieci ukazywały się potem jeszcze de facto do końca istnienia „Polaka w Afryce”, czyli do 20 lipca 1945 roku.

Pismo to, podobnie jak i „Polak w Afryce”, wydawane było pod patronatem finansowym Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, podległej emigracyjnemu rządowi londyńskiemu. Redakcją czasopisma kierował przez cały okres jego istnienia Janusz Knake (1888–1963), z wykształcenia malarz i grafik, który studia artystyczne ukończył w Paryżu. W latach międzywojennych pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz w Polskiej Agencji Telegraficznej. Pierwsza siedziba redakcji mieściła się pod adresem Stanley House 47¹⁶. W numerze 14

¹³ „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 9 zamieszcza na pierwszej stronie informację o tym smutnym wydarzeniu.

¹⁴ W. Chojnacki, *Uwagi szczegółowe do pracy Jana Kowalika „Bibliografia Czasopism Polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku”*, „Studia Polonijne” 1982, t. 5, s. 279–303.

¹⁵ W przypadku numeru 44 pomyłono kolejność, sygnowując go powtórnie jako numer 42.

¹⁶ W tym czasie znajdowały się w Nairobi dwa hotele o takiej nazwie: stary i nowy. Pierwszy mieścił się w dawnym budynku kolejowym przy Government Road (obecnie Tom Mboya Street) i znajdowała się tutaj m.in. najstarsza w stolicy Kenii biblioteka. Drugi był dwupiętrowym apartamentowcem zbudowanym w 1913 roku w strategicznym punkcie miasta na rogu Harlinge Street (aktualnie Kimathi Street) i Delamere Avenue (obecnie Kenyatta Boulevard). Przed wojną gościł głównie angielskojęzycznych turystów klasy średniej udających się na polowania w typie safari, bywał tu m.in. Ernest Hemingway. Dziś na jego miejscu znajduje się znacznie większy ekskluzywny hotel kenijskiej grupy finansowej Sarova, nawiązujący jednak wystrojem i klimatem do tradycji przedwojennego pensjonatu, z apartamentami noszącymi nazwy wspomnianego pisarza amerykańskiego czy równie znanej Karen Blixen. Por. R. Modlin, *Malachite Lion. A Travel Adventure in Kenya*, Bloomington 2006, s. 39–42.

w stopce redakcyjnej następuje zmiana tego adresu na Portal Street (obecnie Banda Street), wreszcie od numeru 40 dodane zostają jeszcze informacje o skrzynce pocztowej Polskiego Centrum Informacyjnego.

Pisma drukowano w agencji wydawniczej William Boyd & Company Printers Limited, której siedziba mieściła się w tym czasie w Caxton House przy Delamere Avenue (dzisiejszy bulwar Kenyatty)¹⁷. Warto zwrócić uwagę na sprawny system kolportażu czasopisma, co przy olbrzymich przestrzeniach dzielących poszczególne miejsca pobytu Polaków w Afryce było dużym wyzwaniem¹⁸.

Współpracownicy redakcji

Z wydawcą analizowanego pisma współpracowało przynajmniej kilka osób związanych bezpośrednio z polską społecznością emigracyjną w tej części świata. Brak jest niestety na ich temat jakichkolwiek informacji w stopce redakcyjnej. W tabeli 1 zestawiono wykaz najczęściej publikujących autorów współpracujących bezpośrednio z redakcją dwutygodnika. Niestety, nie udało się ustalić bliższych informacji o inżynierze podpisującym się pseudonimem W. Krog. Ukrywa się pod nim autor jedyne jak do tej pory przekładu na język polski utworów ugandyjskiego premiera (katikkiro) Apolo Kaggy, pierwszego kawalera Orderu Imperium Brytyjskiego pochodzącego z tej części świata. Podpis N C-ska wiąże się najprawdopodobniej z Noemi Czyżewską, żoną Krzysztofa. W latach 1945–1948 małżeństwo wydawało w Nairobi „Głos Polski”, który był kontynuacją „Polaka w Afryce” w nowych powojennych realiach¹⁹. Warto zauważyć, że z redakcją często współpracowały osoby związane z organizacją ruchu harcerskiego na terytorium afrykańskich kolonii²⁰. W dwutygodniku opublikowała nawet jeden swój tekst²¹ Zdzisława Wójcikówna, główna komendantka Chorągwi Afrykańskiej ZHP²².

¹⁷ Informacja z listu przewozowego zamieszczonego w zestawieniu w „The Official Gazette of the Colony and Protectorate of Kenya” 1951, nr 29. Firma ostatecznie zbankrutowała w 1959 roku.

¹⁸ Pismo docierało nie tylko do polskich osad w Afryce Południowej i Wschodniej, ale, jeśli wierzyć relacji listownej 8-letniej czytelniczki z Madagaskaru, także do Tananarywy, por. „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 35, s. 4.

¹⁹ A. Hejczyk, *Sybiracy pod Kilimandżaro...*, s. 113.

²⁰ Dla przykładu Kazimierz Cybulski założyciel pierwszego zastępu w ugandyjskim osiedlu Masindi (por. J. Brzeziński, *Harcerstwo polskie w Afryce*, „Skaut” 1945, nr 10, s. 341–347) jest autorem listu opisującego praktyczne rady w walce z malarią. K. Cybulski, *Malaria nasz najgorszy wróg*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 21, s. 4.

²¹ Z. Wójcik, *Legenda o św. Jerzym*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 27, s. 1.

²² Urodzona w 1915 roku w Krakowie, zmarła w 2018 roku w Warszawie, polska geobotanik, inżynier rolnictwa, jedna ze współorganizatorek Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W czasie wojny, po ucieczce z Wielkopolski, aresztowana przez Sowieców we Lwowie, została zesłana do

Tabela 1

Grono współpracowników „Płomyczka Afrykańskiego” (teksty oryginalne, tłumaczenia i redakcje)

Imię i nazwisko	Liczba tekstów	Przybliżona objętość w stronach
W. Krog	25	25,05
Noemi Czyżewska (N C-ska)	15	13,1
Janusz Knake (J. K.)	9	5,35
N.K.	2	2,8
AKA	4	1,7
Biedronka	4	0,7

Źródło: zestawienie własne

Misja

Pierwszy tekst w „Płomyczku Afrykańskim” podpisany inicjałami J.K. (najprawdopodobniej Janusz Knake) podkreślał fakt, że pismo jest kontynuacją przedwojennego tygodnika dla dzieci i wstępnie precyzował jego misję. Stanowił fabularyzowaną opowieść o tułaczce „Płomyczka” na sawanny afrykańskie. Pożółkły tomik przewędrował pół świata „koleją, samochodem, wozem ciągniętym przez szkapiny” z „mroźnej tundry” do Wschodniej Afryki. Tutaj zgubiony przez jednego chłopca został odnaleziony przez innego małego polskiego przesiedleńca i obdarzony dopiskiem „Afrykański”:

Płomyczek wyteżył słuch. Jakieś znane dźwięki dolatywały go z daleka. Tak, nie ulegało wątpliwości. Mówili jego mową. Mówili po polsku. [...] Chciał wołać, krzyżeć, śmiać się z radości. Chciał dzieciom powiedzieć, że leży w trawie, że mówi po polsku, że widział tyle nowych rzeczy, góry, jeziora, zwierzęta i drzewa jakich nie było w Polsce, ale nie mógł wydobyć ani słowa bez pomocy człowieka. Taka już jest natura książki²³.

gulażu w Karelii. Po amnestii pracowała w ogrodach miejskich w Archangielsku oraz w Murmańsku, a następnie wraz z armią Andersa przedostała się do Iranu. W latach 1942–1947 przebywała w Afryce Wschodniej, gdzie organizowała na zlecenie Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej drużyny harcerskie na Czarnym Łądzie oraz uczyła w szkole w Tengeru. Po wojnie, po krótkim pobycie w Kanadzie, wróciła do Warszawy i pracowała w Państwowym Wydawnictwie Rolnym i Leśnym. Równocześnie rozpoczęła karierę naukową w Zakładzie Ekologii PAN, specjalizując się w badaniach flory Mazowsza, Pogórza oraz Beskidu Niskiego. Por. M. Degórski, *Setna rocznica urodzin dr hab. Z. Wójcik*, „Przegląd Geograficzny” 2015, nr 87, s. 188–191.

²³ J. K., [Z *północnej tundry*...], „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 1/2, s. 1.

W onirycznej wizji pojawiają się wokół nich egzotyczne zwierzęta, a ich król lew nakazuje, aby uprzyjemniały chłopcu pobyt na obczyźnie. W starym tomie przybywa więc nowych kartek. Poza pewną formą kolekcji, do której nieśmiało nawiązywano później, wpisując w ramy pisma kolejne mniej lub bardziej egzotyczne zwierzęta, starano się łączyć treści dotyczące lokalnej kultury z fragmentami rodzimego dziedzictwa²⁴.

Szata graficzna

Do owej fabularyzowanej opowieści wstępnej nawiązywała też zamieszczana na pierwszej stronie winieta czasopisma, na której słoń i żyrafa przeciągają wielki oprawiony w skórę rocznik. Scenie tej przyglądają się strusie idące do wodopoju. Winieta autorstwa głównego redaktora zmieniła nieco format po przekształceniu rubryki w oddzielne pisemko, niestety ze względu na brak polskich czcionek tytuł czasopisma drukowany był w tej nowej wersji bez znaków diakrytycznych. W numerach 9–11 zamieszczono natomiast znacznie prostszą winiętę, pozbawioną w ogóle jakiegokolwiek ilustracji. Strona graficzna pisma była słabej jakości. Do tekstów dołączano jedynie proste dwukolorowe ilustracje graficzne w formie linorytu. Wydaje się, że ich autorem w większości był główny redaktor. Na niektórych znalazły się jego inicjały. Ilustracje te często powtarzały się w kolejnych numerach, np. pomiędzy 14 a 23 numerem używano tylko wydrukowanych już wcześniej grafik. W numerach 24–40 pojawiło się więcej oryginalnych ilustracji, zwłaszcza towarzyszących cyklowi legend warszawskich według Artura Oppmana. Oryginalne grafiki Janusza Knakego towarzyszyły też fragmentowi Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* (koncert Jankiela), wydrukowanemu w numerze z 15 lipca 1943 r. (nominalnie nr 4). Dość częstym elementem ilustracyjnym były liczne bordiury, okalające konkretny tekst. Ze względu na niewielki wybór obrazków ich dobór miał często charakter symboliczny, np. *Pieśń marynarzy* K. Wierzyńskiego zilustrowano wizerunkiem orientalnej łódki z żaglem²⁵. Zdarzało się, że ilustracja odnosiła się do tekstu na innej stronie, przykładem jest rycina symbolizująca wodospad Wiktorii²⁶. Spordycznie publikowano w „Płomyczku Afrykańskim” czarno-białe zdjęcia. Pojawiały

²⁴ Autor nie ustrzegł się zresztą w tym wstępnym fragmencie europocentrycznej postawy, właściwej dla okresu kolonialnego, o czym świadczy stereotypowe przedstawienie dwóch miejscowych pracowników, niepiśmiennych, którzy mogliby co najwyżej wykorzystać wolumin jako rozpałkę albo do produkcji bibulek papierosowych. Por. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983; R. Dobrowolski, *Obraz Afryki w świetle katolickich czasopism misyjnych i publicystyki kolonialnej w Polsce lat międzywojennych*, „Przegląd Socjologiczny” 1975, s. 204.

²⁵ „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 31, s. 1.

²⁶ „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 32, s. 3.

się one wyłącznie na pierwszej stronie i zazwyczaj związane to było z jakimś ważnym wydarzeniem, np. powstaniem warszawskim²⁷. Elementy graficzne zajmowały średnio kilkanaście procent czasopisma, ale ich objętość była mocno zróżnicowana w poszczególnych numerach.

Struktura

W piśmie nie istniały żadne stałe rubryki²⁸. Za takie bowiem trudno uznać kilka dłuższych cykli beletrystycznych. Odcinków cyklu nie umieszczano konsekwentnie w określonych miejscach, a poszczególne numery pisma nie miały jakiegos z góry założonego planu treści. Jedynym wyjątkiem były informacje związane z ważnymi wydarzeniami bieżącymi, czy okolicznościowe odezwy, wyróżnione zawsze na pierwszej stronie pod winiętą. Układ tekstu najczęściej przybierał postać trzech kolumn, ale zdarzały się przypadki z podziałem na cztery kolumny albo jeszcze inne układy w obrębie strony.

Literatura

Około 80% objętości treściowej czasopisma stanowiły teksty stricte literackie. Najliczniej drukowano bajki, baśnie i legendy, a nieco mniej było utworów wierszowanych. Dostosowując swoje szpalty do emigracyjnej scenerii, publikowano zarówno autorów polskich, jak i zagranicznych. Z klasyki obcej popularnością cieszyły się utwory Rudyarda Kiplinga oraz Hugh'a Loftinga²⁹. Oczywiście zestaw ten wynikać mógł przede wszystkim z dostępności określonej literatury na miejscu w Nairobi, ale warto zauważyć, że powyżsi autorzy podejmowali tematykę bliską egzotycznemu środowisku wschodniej Afryki. Nie bez przyczyny pojawiły się też teksty oparte na prozie Roberta Baden-Powella, twórcy międzynarodowego skautingu, który zresztą wiele z doświadczeń terenowych zdobywał na terytoriach Afryki³⁰. Z pewnością aktualne były pod tym względem fragmenty jego wspomnień z książki *More sketches*

²⁷ „Płomyczek Afrykański” 1945, nr 40, s. 1.

²⁸ Brak było w każdym razie jakichkolwiek wyróżnień czy znaków graficznych wskazujących na ewentualną rubrykę.

²⁹ Z innych dzieł literatury powszechnej dla dzieci wydrukowano mniej znaną baśń H.C. Andersena *Historia roku*, a także wybrane bajki z brytyjskiego zbioru Josepha D. Jacobsa: *Tomcio Paluch* (nr 21), *Król kotów* (nr 22), *Jak sroczka uczyła ptaszki gniazdka budować* (nr 23), *O złym ludożercy i nieposłusznym Tomku* (nr 27).

³⁰ Por. A. Małkowski, *Jak skauci pracują*, Kraków 1914, s. 194–248.

of Kenia wydanej już w czasie wojny w 1940 roku³¹. Najczęściej jednak pojawiały się w czasopiśmie oryginalne przekłady bajek afrykańskich, świadczące o dużym zainteresowaniu redakcji lokalnym folklorem³². Wiązało się to bezpośrednio z misją pisma, o której przypomniano przy okazji bożonarodzeniowych życzeń: „Przemówił cały świat afrykański gościnnie się otwierając na przyjęcie małych polskich uchodźców”³³. Wiele z tych plemiennych podań miało charakter anonimowy, warto tutaj natomiast więcej uwagi poświęcić tłumaczeniom książek Apolo Kaggy. Żyjący na przełomie XIX i XX wieku dostojnik ugandyjski był pierwszym badaczem historii i kultury swojego narodu. Jego książki wydawano przynajmniej od początków XX wieku w przekładzie na język angielski. Większość przetworzonych baśni i podań pochodzi ze zbioru *Engero za Baganda (Uganda Folklore Stories)*, który przed II wojną światową ukazał się w kilku brytyjskich edycjach w londyńskim wydawnictwie Sheldon Press. W kolejnych numerach opublikowano 23 teksty oparte na jego pracach, co stanowiło największą grupę pod względem liczby i objętości (tab. 2).

Tabela 2

Polscy i zagraniczni autorzy tekstów literackich publikowanych na łamach „Płomyczka Afrykańskiego”

Imię i nazwisko	Status	Liczba utworów	Przybliżona objętość w stronach
Apolo Kaggy	literatura afrykańska	23	24,05
Artur Oppman (OR-OT)	klasyka	17	13,8
Adam Mickiewicz	klasyka	7	10,05
Maria Konopnicka	klasyka	11	7,6
Antoni Bogusławski	współczesny	5	4,1
Jan Lechoń	współczesny	2	3,7
Joseph Jacobs	klasyka obca	4	3,5
Stanisław Baliński	współczesny	1	3,1
Hans Christian Andersen	klasyka obca	2	3
Adolf Dygasiński	klasyka	2	2,9

³¹ R. Baden-Powell, *Spotkanie z nosorożcem*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 16, s. 2; tegoż, *Słoń i zając*, tamże 1943, nr 13, s.1–2; tegoż, *Nosorożec i jeżozwierz*, tamże 1943, nr 13, s. 3. Tom pod tym tytułem jest mieszkanką autentycznych wspomnień z przygód w kenijskim buszu oraz bajek i baśni nawiązujących do lokalnego folkloru. Tytuł nie został nigdy wydany w całości w języku polskim.

³² Por. np. A.K.A., *Bajka o słońcu i księżycu* (podanie szczepu Kitosh zamieszkującego zbocza góry Elgon na granicy Kenii i Ugandy), „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 13, s. 2.

³³ „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 18, s. 1.

Tabela 2

cd.

Imię i nazwisko	Status	Liczba utworów	Przybliżona objętość w stronach
Zygmunt Nowakowski	współczesny	5	2,4
Robert Baden-Powell	literatura angielska	3	2,1
Rudyard Kipling	klasyka obca	5	1,9
Hugh Lofting	klasyka obca	2	1,5
Marian Hemar	współczesny	2	1,4
Ignacy Krasicki	klasyka	6	1
Stefan Żeromski	klasyka	1	1
Józef Ignacy Kraszewski	klasyka	1	0,9
Stanisław Trembecki	klasyka	1	0,8
Władysław Broniewski	współczesny	3	0,7
Juliusz Słowacki	klasyka	3	0,7

Źródło: zestawienie własne

Drugim pod względem liczby wydrukowanych tekstów był młodopolski pisarz i poeta Artur Oppman (tab. 2), dzięki cyklowi legend warszawskich³⁴. Towarzystwo one czytelnikowi od numeru 27 aż do końca istnienia „Płomyczka Afrykańskiego”. Część z nich pisana była prozą³⁵, część miała natomiast formę wierszowaną³⁶. Dłuższe opowieści z tego cyklu drukowano w odcinkach w kilku następujących po sobie numerach.

Nader chętnie sięgano do polskich klasyków. Pojawiała się tu poezja dwóch wieszczów narodowych: Adama Mickiewicza (w tym fragmenty *Pana Tadeusza* zatytułowane *Astronomia Wojskiego*³⁷ i *Koncert nad koncertami*³⁸) i Juliusza Słowackiego. Relatywnie często zamieszczano też wiersze Marii Konopnickiej, w tym dłuższy cykl o szkolnych przygodach kota Pimpusia Sadełko. Sięgano również do starszych autorów. Być może redaktorom czasopisma przyświecał z początku pewien

³⁴ Wersje wydrukowane w „Płomyczku Afrykańskim” są nieco skrócone w stosunku do oryginału i pozbawione charakterystycznych dla OR-OT-a wtrętów gwarowych.

³⁵ Np. *Syrena* (nr 29–31) lub *Bazyliżek* (nr 39–41).

³⁶ Np. *Kościół Panny Marii* (nr 33–35), *Biała dama* (nr 36).

³⁷ „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 9, s. 2. Z kolei ballada *Pani Twardowska* w całości wypełniła 11 numer pisma.

³⁸ „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 4, s. 1–4. Formalnie fragment ten nazywany bywa *Koncertem Jankiela*.

zamysł chronologiczny. Jednym z pierwszych zwierząt, które pojawiły się na kartach pisma była wydra króla Jana III Sobieskiego opisana w gawędziarski sposób w *Pamiętnikach* przez Jana Chryzostoma Paska³⁹. W pierwszych numerach pisma zamieszczono też krótkie wierszowane bajki Ignacego Krasickiego⁴⁰. Warto zauważyć, że jego utwór otwierał 25 numer „Płomyczka Afrykańskiego”, aczkolwiek przy okazji pojawiła się tam pomyłka w podpisie⁴¹. W nurcie patriotycznym zamieszczono wiersz Seweryna Goszczyńskiego *Wyjście z Ojczyzny*, wydrukowany w formie wycinka pisanego prozą⁴².

W kolejnych numerach nie przestrzegano jednak porządku chronologicznego — wiersze dawnych autorów, takich jak Stanisław Trembecki, Jadwiga Łuszczewska (Deotyma), Wincenty Pol czy Teofil Lenartowicz występowały obok nowszych tekstów. Z autorów współczesnych znalazły się w czasopiśmie wiersze Władysława Broniewskiego, Leopolda Staffa czy Mariana Hemara. Co ciekawe, choć drukowano teksty skamandrytów: Kazimierza Wierzyńskiego, Stanisława Balińskiego i Jana Lechonia, to jednak zabrakło tu popularnych utworów dla dzieci Juliana Tuwima. Z międzywojennej twórczości dla dzieci pojawiły się incydentalnie teksty Jana Brzechwy i Kornela Makuszyńskiego. Z utworów pisanych prozą warto wymienić „aktualne” fragmenty kroniki Jana Długosza, opisujące bitwę pod Grunwaldem w XIX-wiecznym opracowaniu Ludwika Anczyca⁴³, a także opis śmierci słynnego hetmana Żółkiewskiego pod Cecorą pióra Stefana Żeromskiego⁴⁴. Z nowszych autorów najczęściej drukowano Zygmunta Nowakowskiego i Antoniego Bogusławskiego. Pod względem fabularnym były to z reguły aktualne opowiadania. W trzech kolejnych numerach opublikowano zabawne *Przygody Koleczyka* — opowieść o kundelku-znajdzie, który wraz z plutonowym Wiąkiem przewędrował wojskowy szlak z Polski przez Rumunię, Jugosławię, Włochy i Francję do Wielkiej Brytanii. Cykl składał się z krótkich obrazków, relacjonowanych z punktu widzenia czworo- nożnego bohatera. Ich autor celnie i z humorem scharakteryzował właściwości charakteru poszczególnych nacji podkreślone dodatkowo przez sytuację wojenną:

Gdy w Wenecji plutonowy Wiącek wyjął go z torby, by się pies przespacerował, Koleczyk tak się zdumiał faszystami w czarnych koszulach, że zaczął strasznie szczekać. Długo i dyplomatycznie musiał potem plutonowy przeproszać i objaśniać na migi, że Koleczyk

³⁹ J.Ch. Pasek, *Wydra króla Jana*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 4/5, s. 10.

⁴⁰ *Lew i zwierzęta, Mądry i głupi* (nr 4–5), *Kulawy i ślepy*, *Ptaszki w klatce*, *Żółw i mysz* (nr 6).

⁴¹ Ignacy Krasieński[?], *Przyjaciele*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 25, s. 1. Nie należy natomiast mylić z warmińskim biskupem wiersza *Dziad i baba Józefa* Ignacego Kraszewskiego wydrukowanego w 10 numerze pisma i opatrzonego podpisem I. Kraszewski.

⁴² S. Goszczyński, *Wyjście z Ojczyzny*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 35, s. 4. W oryginale wiersz nosi tytuł *Wyjście z Polski*. Por. M. Wysocka, *Seweryn Goszczyński*, Lwów 1896, s. 45–46.

⁴³ L. Anczyk, *Bitwa pod Grunwaldem*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 30, s. 1.

⁴⁴ S. Żeromski, *Śmierć Żółkiewskiego*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 10, s. 1–2.

tak właśnie okazuje radość i uznanie. Faszysta udobruchał się, bo jeszcze wtedy Włosi nie wojowali i nie mieli takiego stracha jak teraz⁴⁵.

Wojna ukazywana w tekstach dla dzieci miała zazwyczaj charakter anegdotyczny, jednak nawet w takich „lekkich” opisach nie odżegnywano się od wspomniania o śmierci na froncie, podkreślając obowiązek żołnierza polskiego wobec ojczyzny. Mniej patriotyczny wydźwięk miały myśliwskie impresje Adolfa Dygasińskiego⁴⁶ oraz okolicznościowy wyjątek z reymontowskich *Chłopów*, opisujący ozdoby wielkanocne⁴⁷. Pewnym zaskoczeniem może być brak jakichś fragmentów pochodzących ze spuścizny literackiej Henryka Sienkiewicza, zwłaszcza że autor *W pustyni i w puszczy* był jednym z niewielu znanych Polaków, którzy odwiedzili ten region świata. Kontynent afrykański obecny był w prozie najczęściej w narracjach bajkowych. Kilka opowiadań, czy prawdziwych relacji przyniosło trochę opisów bujnej południowej przyrody. Najpowszechniej w utworach występowały egzotyczne zwierzęta. Nie można jednak pozbyć się wrażenia, że sceneria Czarnego Łądu stanowiła w nich przede wszystkim atrakcyjny rekwizyt czy dekorację⁴⁸. Afryka pozostawała w tym sensie tylko i wyłącznie cudowną przestrzenią, a nie przekształcała się w miejsce związane z określonymi wartościami⁴⁹. Do nielicznych należały opowiadania i relacje ukazujące jakąkolwiek interakcję między bohaterami a ludnością tubylczą⁵⁰. Teksty publikowane na łamach czasopisma w założeniu miały pełnić przede wszystkim funkcję wychowawczą, przedstawiając zwłaszcza męskie wzorce osobowe, które ze względu na specyficzną strukturę demograficzną osiedli były rzadkością na miejscu. Stąd relatywnie często pojawiały się informacje o żołnierzach, junakach, a nawet cywilach dzielnie stawiających opór najeźdźcom. Także publikowane bajki zwierzęce często poruszały problem odpowiedzialności, walki i władzy.

⁴⁵ A. Bogusławski, *Przygody Kolczyka*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 30, s. 2–3.

⁴⁶ A. Dygasiński, *Trzy psy*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 12, s. 1–2; tegoż, *Wroniec i szarak*, tamże 1943, nr 18, s. 4.

⁴⁷ W. Reymont, *Pisanki*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 24, s. 1.

⁴⁸ *Harcerki na Biegu z Przeszkodami*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 34, s. 3–4. W tym opowiadaniu z życia miejscowych harcerzek jedyną informacją topograficzną jest opis lasu równikowego z pnączami lian i zmruszałymi pniami drzew spoczywającymi w rozlewisku. Dla fabuły nie ma to żadnego znaczenia – gra w podchody mogłaby się odbywać równie dobrze na Polesiu czy w Puszczy Białowieskiej. Polacy nie są tu wyjątkiem i przyjmują kolonialny paradygmat okielznywania obcej przestrzeni za pomocą aparatu pojęciowego historii naturalnej pozwalającego przyrównywać otoczenie do europejskiego doświadczenia systemowego. Por. M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróźnicze a transkulturation*, Kraków 2010.

⁴⁹ Według geografii humanistycznej Yi-Fu Tuana. Por. B. Popławski, *Hic sunt leones. Analiza percepcji przestrzeni Afryki we wspomnieniach Polaków*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 4, s. 163–172.

⁵⁰ Zgodnie z zarządzeniem brytyjskich władz kolonialnych uchodźcom z Polski zakazano bliższych kontaktów z miejscową ludnością głównie z przyczyn politycznych. W praktyce jednak nie udało się uniknąć wzajemnych spotkań. A. Hejczyk, *Sybiracy pod Kilimandżaro...*, s. 62–68.

Treści dziennikarskie

Zgodnie ze swoją misją czasopismo starało się łączyć edukację obywatelską z tematyką lokalną związaną z Afryką — bliską codziennemu życiu dziecka-emigranta. Prawie 10% objętości pisma zajęły wszelkie teksty informacyjne oraz dział korespondencji. Już w pierwszym numerze zwrócono się do czytelników o nadsyłanie listów, w których opisywane będą wrażenia związane z przeprowadzką w egzotyczne otoczenie⁵¹. Kilka z nich zostało później opublikowanych, m.in. relacja uczennicy IV klasy Żeńskiego Gimnazjum z Digglefold w Rodezji Południowej, opisująca szkołę zorganizowaną na dawnej farmie brytyjskiego osadnika przypominającej trochę swojski dworek⁵². W formie listu pojawiło się też orędzie bożonarodzeniowo-noworoczne prezydenta RP na Uchodźstwie Władysława Raczkiewicza⁵³ oraz odpowiedź na dziecięcą korespondencję z osiedla Bwana M’Kubwa, przesłaną do żołnierzy Drugiego Korpusu Armii Polskiej na Wschodzie⁵⁴. W tych okolicznościowych świątecznych przekazach podkreślano mocno kontekst patriotyczny. Za sprawę kluczową uznawano przetrwanie narodu polskiego. Dlatego też m.in. zachęcano do utrzymywaniu higieny w osiedlach, co chronić miało przed wybuchem epidemii⁵⁵. Akcentowano relatywnie lepszą sytuację afrykańskiej emigracji w stosunku do obywateli pozostających w kraju i cierpiących pod terrorem okupanta⁵⁶. Na pierwszej stronie informowano też o ważnych dla Polaków wydarzeniach: katastrofie gibraltarskiej (nr 9) czy wybuchu powstania warszawskiego (nr 33). To ostatnie wydarzenie stało się tematem przewodnim numeru z 8 września 1944 roku, a do tematyki tej powrócono jeszcze później publikując np. obrazek bohaterskiego dwunastolatka, który koktajlami Mołotowa zatrzymał szturm czołgu na barykadę⁵⁷. Kilka artykułów, głównie w pierwszych numerach, poświęcono rozwojowi ruchu harcerskiego we Wschodniej Afryce. Opisywały one działalność poszczególnych drużyn w ośrodkach uchodźczych. Charakteryzowały też działalność wydawniczą harcerzy, na którą składały się pisma periodyczne, jednodniówki i gazetki ściennie⁵⁸. W numerze 27 ogłoszono konkurs na pisemną relację z wycieczki krajoznawczej, który został rozstrzygnięty w numerze 32 z 17 sierpnia 1944 roku. Przyznano dwie nagrody

⁵¹ Do czytelników „Płomyczka Afrykańskiego”, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 1/2, s. 2.

⁵² S. Dmochowska, *Nasza szkoła*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 35, s. 1.

⁵³ „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 19, s. 1.

⁵⁴ Dodajmy oddziału mającego już za sobą sławny epizod w postaci zdobycia Monte Cassino, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 37, s. 1.

⁵⁵ *Do Młodzieży*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 9, s. 3–4.

⁵⁶ „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 18, s. 1.

⁵⁷ *Henryk Tygrys*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 38, s. 2.

⁵⁸ Por. też: J. Brzeziński, *Piśmiennictwo harcerskie w Afryce*, „Skaut” 1945, nr 10, s. 353–355.

Wspomniano pismo „Głos Harcerzy” ukazujące się w Tengeru w redakcji drużny Jaroszówny oraz jedyne dwa numery pisemka „Zza Równika” edytowanego w obozie Kondoa.

ex aequo za opisy wycieczek do jaskiń Cango w Południowej Afryce oraz do Wodospadu Wiktorii na rzece Zambezi, a także trzecią nagrodę dla najmłodszego 9-letniego uczestnika konkursu. Dwie pierwsze nagrodzone relacje zostały wydrukowane w 32 numerze dwutygodnika⁵⁹.

Okolo 6% objętości pisma stanowiły teksty niebeletrystyczne o charakterze edukacyjnym. Dotyczyły one w głównej mierze historii, a w nieco mniejszym stopniu przyrody. Tematyka polska mieszała się z kontekstem lokalnym. Wydrukowano m.in. pierwsze odcinki eseju Zygmunta Nowakowskiego na temat archeologii i pradziejów naszego państwa — od ustalenia tożsamości Polski na tle innych krajów Europy⁶⁰. Opisywano też walkę Polaków (Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski) o niepodległość Stanów Zjednoczonych⁶¹. Z drugiej strony pojawiły się dwa dłuższe teksty poświęcone odkrywcy Afryki Henrykowi Mortonowi Stanleyowi⁶² oraz obrońcy Chartumu generałowi Charlesowi Gordonowi. Wydawać by się mogło, że bujna natura afrykańska stanowić powinna doskonałą inspirację dla tekstów przyrodniczych o charakterze popularnonaukowym. Tym bardziej, że bliskie spotkania z egzotycznymi dla młodych Polaków gatunkami flory i fauny zdarzały się przecież w osiedlach otoczonych otwartymi dzikimi przestrzeniami⁶³. Ale pismo dziecięce nie podjęło w tym względzie tematyki czysto praktycznej. Opublikowano jedynie zoologiczny opis wschodnioafrykańskiego gatunku ptaka zwanego sekretarzem (*Sagittarius serpentarius*), oparty na starej XIX-wiecznej książce *Życie zwierząt* Alfreda Brehma⁶⁴. Z egzotycznymi zwierzętami związany był też artykuł o przedwojennym warszawskim ogrodzie zoologicznym na Pradze, zamieszczony w „numerze specjalnym” poświęconym wybuchowi powstania w stolicy⁶⁵. Mniej przyrodniczy charakter miały natomiast *Głosy ptaków*, według Oskara Kolberga, nawiązujące raczej do swojskiego folkloru i zawartych w nim „dźwięków” przyrody⁶⁶.

⁵⁹ R. Rynkarski, *Wycieczka do Victoria Falls*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 32, s. 1–2; L. Kłosek, *Wycieczka z obozu Oudtshoorn do grot*, tamże, s. 2.

⁶⁰ Z. Nowakowski, *Jesteśmy Polakami. Zanim zaczęła się historia*, „Płomyczek Afrykański” 1945, nr 43, s. 6; nr 44, s. 6; nr 45, s. 6.

⁶¹ S. I., *Bohaterowie walk o wolność*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 9, s. 2.

⁶² *Blaski i cienie życia Stanleya*, „Płomyczek Afrykański” 1943, nr 7, s. 6; n.k., *Gordon*, tamże 1943, nr 9, s. 4. Obie historie są świadectwem politycznej poprawności wobec Brytyjczyków, zwłaszcza że czyny Stanleya zmierzające do fizycznej eksploatacji krajów Czarnej Afryki nie miały bynajmniej wiele wspólnego z pokojowym odkrywaniem kontynentu, choćby na wzór Dawida Livingstone’a.

⁶³ Por. Ł.Z. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991, s. 235–247.

⁶⁴ S. Znatowicz, *Ptaki wschodniej Afryki*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 31, s. 1–2.

⁶⁵ N C-ska, *Warszawskie ZOO*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 33, s. 2–3.

⁶⁶ *Głosy ptaków*, „Płomyczek Afrykański” 1944, nr 38, s. 2.

Wnioski

„Płomyczek Afrykański” mimo niewielkiej objętości odgrywał ważną rolę edukacyjną i kulturalną w społeczności uchodźczej we Wschodniej i Południowej Afryce. Przez długi okres stanowił uzupełnienie dla szkolnych podręczników i pozwalał młodym czytelnikom na zaznajomienie się choćby z wybranymi przykładami dorobku polskiej i zagranicznej literatury. Równocześnie niepozbawiony był tematyki związanej z miejscem jego wydawania i okolicznościami, w jakich znaleźli się jego potencjalni adresaci. Warto podkreślić pionierski charakter tłumaczeń literatury afrykańskiej zamieszczanych na jego łamach, które nigdy później nie były wydawane w Polsce. Nawiązując kontakt z czytelnikami, czasopismo próbowało choć symbolicznie łączyć izolowane grupy dzieci i młodzieży osiedlone na odległych od siebie przestrzeniach kontynentu. Za pośrednictwem pisma dążono też do stworzenia dzieciom znajdującym się w trudnym życiowym położeniu namiastki normalności znanej z okresu międzywojennego. Zgodnie z przesłaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...”, pismo przyczyniało się do edukacji i wychowania młodego pokolenia Polaków w szczególnie trudnym dla naszego narodu okresie.

Bibliografia

Źródła

- „Płomyczek Afrykański”, dodatek dwutygodniowy do „Polaka w Afryce”, numery 1–45 (od 31 marca 1943 do 10 czerwca 1945).
„Książka Polska na Uchodźctwie”, dodatek dwutygodniowy do „Polaka w Afryce”, numery 3 i 4 (oba sygnowane datą 15 lipca 1943).
Balicki J., Maykowski S., *Pieśń o ziemi naszej. Piąty rok nauki języka polskiego w szkołach powszechnych*, Lwów 1933.
Wysłouchowa M., *Seweryn Goszczyński*, Lwów 1896.

Opracowania

- Bar J., *Tanzania. Państwo i społeczeństwo (od kolonializmu do współczesności)*, Kraków 2020.
Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.
Brzeziński J., *Piśmiennictwo harcerskie w Afryce*, „Skaut” 1945, nr 10, 353–355.
Bugaj T., *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1982.
Chojnacki W., *Uwagi szczegółowe do pracy Jana Kowalika „Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku”*, „Studia Polonijne” 1982, t. 5, s. 279–303.
Z mrozów Syberii pod słońce Afryki. W 70. rocznicę przybycia polskich Sybiraków do Afryki Wschodniej i Południowej, red. H. Chudzio, Kraków 2012.

- Degórski M., *Setna rocznica urodzin dr hab. Z. Wójcik*, „Przegląd Geograficzny” 2015, nr 87, s. 188–191.
- Dobrowolski R., *Obraz Afryki w świetle katolickich czasopism misyjnych i publicystyki kolonialnej w Polsce lat międzywojennych*, „Przegląd Socjologiczny” 1975, s. 179–222.
- Hejczyk A., *Sybiracy pod Kilimandżaro. Tengeru — polskie osiedle w Afryce Wschodniej we wspomnieniach jego mieszkańców*, Rzeszów – Kraków 2013.
- Korabiewicz W., *Gdzie słoń a gdzie Polska*, Warszawa 1980.
- Królikowski Ł.Z., *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991.
- Lewandowska S., *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993.
- Małkowski A., *Jak skauci pracują*, Kraków 1914.
- Michalska I., *Międzywojenne periodyki Związku Nauczycielstwa Polskiego dla dzieci jako pomoc w pracy szkolnej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2015, nr 3/4, s. 99–112.
- Modlin R., *Malachite Lion. A Travel Adventure in Kenia*, Bloomington 2006.
- Pawełczak M., *Kenia*, Warszawa 2004.
- Popławski B., *Hic sunt leones. Analiza percepcji przestrzeni Afryki we wspomnieniach Polaków*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 4, s. 163–172.
- Pratt M.L., *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, Kraków 2010.
- Rogoż M., *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989: studium historycznoprasowe*, Kraków 2009.
- Szeląg Z., *Czasopisma dziecięce w latach II wojny światowej na obczyźnie*, [w:] *Pół wieku przyjaźni z dzieckiem i szkołą 1921–1971*, red. S. Aleksandrak, Warszawa 1972, s. 55–59.
- Zins H., *Polacy w Afryce Wschodniej*, Lublin 1978.